

CHRZEST I NAPEŁNIENIE DUCHEM ŚWIĘTYM (istota, znaczenie, podobieństwa i różnice)

Rozdział 1

" CHRZEST W DUCHU ŚWIĘTYM W ŚWIETLE NAUKI APOSTOLSKIEJ"

Sposób podejścia do poruszanego poniżej zagadnienia jest wynikiem rozważań poprzedzanych modlitwą, które miały miejsce kilkanaście lat temu.

Mając wówczas 19 lat, niejednokrotnie zetknąłem się z poglądami, jakoby po nawróceniu potrzebne było doświadczenie tzw. "chrztu Duchem Świętym", aby stać się "duchowym chrześcijaninem".

Pisząc pracę na ten temat, zdecydowałem się zamieścić te rozważania (dodając zasady interpretacji zawarte w pkt I) i zachowałem prostotę, z jaką wówczas podchodziłem do omawianej kwestii, z dwóch powodów:

1. „niejednokrotne studiowanie tego tematu, nie zmieniło mojego stanowiska w tej kwestii. Może ktoś reprezentując odmienne spojrzenie dziwić się, że przez te lata nie zweryfikowałem bądź przynajmniej nie poszerzyłem swojej wiedzy w tym temacie. Jeśli jednak nauczanie to jest oparte jedynie i całkowicie na nauce apostoelskiej, jakże może być zmienione bądź uzupełniane pod wpływem doświadczenia”¹.
2. po dzień dzisiejszy niektórzy chrześcijanie (być może w dobrej wierze) zamiast skoncentrować się na zwiastowaniu Ewangelii poganom, czynią to w Kościele. Wydaje się to właściwym posunięciem, bo rzeczywiście dzisiejszy Kościół potrzebuje przebudzenia. Jednak w ich rozumieniu Dobra Nowina, która ma doprowadzić do przebudzenia w Kościele, to przeżycie "chrztu Duchem Świętym" przez każdego członka tegoż Kościoła.

„Jednak przebudzenie, o jakim mówi Słowo Boże to nic innego jak "zmiana myślenia", której towarzyszy wyznanie grzechów i skierowanie swego wzroku na Chrystusa jako Zbawiciela i Pana”².

Czym jest więc i kiedy ma miejsce "chrzt Duchem Świętym" w życiu człowieka?
Nauczanie o tym, że chrześcijanin potrzebuje doświadczyć po nawróceniu jeszcze tzw. "chrztu Duchem Świętym" oparte jest przede wszystkim na doświadczeniach apostoelskiego Kościoła zapisanych w księdze Dziejów Apostoelskich.

I. Zasady właściwej interpretacji zagadnienia.

Pismo Święte zawiera ok. 10 różnych gatunków literackich. Różnice w tych gatunkach powinny wpływać na to, jak je czytamy i odbieramy.

¹ Puchacz J., *Zwierzenie młodego pastora*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2004, str. 35

² Tamże, str. 87

Dlatego do właściwej interpretacji Pisma wskazana jest:

- egzegeza, czyli dotarcie do pierwotnego znaczenia tekstu;
- hermeneutyka, czyli znalezienie znaczenia danego tekstu „tutaj i teraz” (oczywiście nie zawsze jesteśmy w stanie dotrzeć i zrozumieć chociażby pierwotne znaczenie tekstu).

Wierzę jednak, że Bóg wskaże nam właściwe zrozumienie danego tekstu z Biblii jeśli:

- z jednej strony będziemy studiowanie rozpoczynali modlitwą,
- po drugie będziemy zwracali uwagę na kontekst literalny i - na ile możliwe - gatunek literacki i kontekst historyczny (kiedy, do kogo, w jakim celu, w związku z jaką sytuacją ... itd.)

Prawdziwy problem interpretacji tekstu biblijnego często polega na tym, że otwieramy Biblię na dowolnej stronie i to, co tam jest napisane przyjmujemy jako normę wiary i swojego postępowania. Bywa, że takie postępowanie doprowadza do herezji i niebiblijnych praktyk, ponieważ lekceważymy zasady właściwego studium tekstu, o których krótko wspomniano.

Czy rzeczywiście takie podejście może doprowadzić do herezji?

Nie będę tutaj podawał za przykład herezji opieranych na wydarzeniach Starego Testamentu, natomiast skoncentruję się na Nowym Testamencie³.

Przyjmujemy zasadę, że chcemy naśladować Pana Jezusa i apostołów. I wtedy czytamy w Ewangeliach, że niewiasty, które kochały Pana Jezusa zachowywały sabat (por. Łuk.23,56). Musimy więc przyjąć, że chcąc naśladować Chrystusa mamy czcić sabat.

Przyjmujemy więc daną prawdę jako normę wiary, nie patrząc, że cztery księgi jednej Ewangelii, mają charakter historyczny oraz, że wiele wydarzeń jest związane z prawami Przymierza Mojżeszowego lub z okresem zmierzającym do uwolnienia nas od zakonu. Pamiętając więc na ten kontekst historyczny i literalny, widzimy wyraźnie, że czczenie siódmego dnia tygodnia nie dotyczy Kościoła.

Podobnie niewłaściwe wnioski jesteśmy skłonni wyciągać z księgi Dziejów Apostolskich w temacie chrztu Duchem Świętym.

Wielu chrześcijan czyta księgę Dziejów Apostolskich w zupełnie inny sposób, jak księgę Sędziów czy Samuelową. A właściwie to jest ten sam gatunek literacki. Są to księgi o charakterze historycznym, a nie nauczającym (choć mogą zawierać elementy nauczania).

Dla chrześcijan Dzieje Apostolskie bardzo często nie tylko mówią o historii wczesnego Kościoła, ale służą jako normatywny model dla Kościoła każdego czasu. I pewnie dlatego tak często mówimy: „Ale przecież Dzieje jasno tego nauczają”...

Takie myślenie niesie za sobą pewne niebezpieczeństwa, które zobaczymy.

Kluczem do zrozumienia Dziejów Apostolskich jest znalezienie celu napisania tej księgi przez ewangelistę Łukasza.

Po gruntownej analizie księgi okazuje się, że ewangelista Łukasz pisząc pod natchnieniem Ducha Świętego jest zainteresowany przede wszystkim zwróceniem uwagi w Dziejach Apostolskich na „pochód” Ewangelii przez ówczesny świat.

Natomiast ewangelista Łukasz np.:

- nie wykazuje zainteresowania biografiami apostołów czy też organizacją zboru (podając te informacje, które służą przedstawieniu głównego celu)
- nie jest zainteresowany ustanawianiem jakiś standardów, wzorców postępowania w każdym czasie i miejscu.

Choć wydarzenia historyczne opisane w księdze wskazując na rozwój chrześcijaństwa, uczą pewnych rzeczy, żadne z nich nie zostało określone jako jedyny, konkretny i dokładny model dla chrześcijańskiego życia i wiary.

³ Por. Gajda J.(red.), *Objawienia w Aleksandrowie*, WSP, Warszawa 1987, str. 789

Zdarza się wśród chrześcijan, że ustalana jest jakaś niepodważalna nauka i norma postępowania na podstawie wydarzenia historycznego z tej księgi, jedynie na podstawie wybranych wątków czy znaków, świadomie odrzucając inne.

Przykład

Niektórzy zwracają uwagę, jak przy chrzcie Duchem Świętym w dniu Pięćdziesiątnicy występował wśród uczniów fenomen "mówienia innymi językami". Na podstawie tego zjawiska wnioskuje się i ustala, że każdy chrześcijanin winien "przeżyć swoją Pięćdziesiątnicę".

Ciekawe jednak, że w tej ustalonej normie zwrócona zostaje uwaga tylko na "języki" jako znak "przeżycia Pięćdziesiątnicy".

Jednak, gdy uważnie przeczytamy tekst, to w dzisiejszej praktyce zabraknie nam innych zjawisk, które towarzyszyły wydarzeniu Pięćdziesiątnicy, np. szumu z nieba, "języków jakby z ognia", albo faktu, że "inne języki" były zrozumiałe dla zgromadzonego tłumu z różnych narodów.

Widzimy więc, jak może powstawać nauka na podstawie tekstu historycznego. Wyciąga się z kontekstu jakiś fenomen, zjawisko i czyni z tego normę nauczania i postępowania. Poprzez taką właśnie interpretację powstają herezje.

Generalna zasada hermeneutyczna (właściwej interpretacji):

Dopóki w Biblii, najbardziej w opisie wydarzenia historycznego wprost nie jest powiedziane, że winniśmy coś czynić, to zwykle nie może to funkcjonować jako niepodważalna norma. Możemy traktować jakieś zjawisko historyczne jako normę postępowania czy nauki tylko wówczas, jeśli z fragmentów nauczających, np. z "listów apostoelskich" wyraźnie i dokładnie taka nauka jest przedstawiona.

Właśnie ta zasada interpretacji jest bardzo istotna, jeśli chodzi o naukę związaną z chrztem Duchem Świętym.

Jesteśmy przecież świadkami dość poważnych i wielu rozbieżności zdań pomiędzy chrześcijanami.

Zwróć uwagę jedynie na dwa najczęściej spotykane stanowiska.

Jedni twierdzą, że chrzest Duchem Świętym jest tzw. „drugim błogosławieństwem”, który każdy chrześcijanin winien "przeżyć" po swoim nawróceniu.

Inni twierdzą, że chrzest Duchem Świętym to nie jest żadne „drugie błogosławieństwo”, ale że obecnie każdy nowonarodzony chrześcijanin zostaje już w momencie nawrócenia ochrzczony Duchem Świętym.

Kto ma rację?

Gdzie jest prawda?

Prawdy powinniśmy szukać w pierwszej kolejności w Nowym Testamencie, w księgach o charakterze dogmatycznym. Jeżeli chodzi o Nowy Testament to moglibyśmy go podzielić na księgi o charakterze historycznym, dogmatycznym i prorockim.

Księgi historyczne to: Ewangelie i Dzieje Apostoelskie; księga prorocka to: Objawienie św. Jana; Natomiast księgi o charakterze typowo nauczającym czyli dogmatyczne to poszczególne listy.

I na tych właśnie listach powinniśmy w pierwszej kolejności budować nasze przekonanie odnośnie jakiegokolwiek tematu. Tylko przez pryzmat fragmentów o charakterze dogmatycznym możemy patrzeć na fragmenty o charakterze historycznym.

II. Nauka Nowego Testamentu w temacie "chrztu Duchem Świętym".

Uwzględniając zasady hermeneutyczne, dla właściwego zrozumienia zagadnienia:

- 1) Krótko spojrzmy, co na ten temat czytamy w Ewangeliach i Dziejach Apostolskich.
 - 2) Zobaczymy jaką interpretację tego wydarzenia zawierają listy apostołskie
 - 3) Dopiero przez pryzmat nauki w tychże listach będziemy mogli bliżej przyjrzeć się znaczeniu wydarzeń historycznych opisanych w księdze Dziejów Apostolskich.
- Mówiąc o chrzcie Duchem Świętym będę używać terminu „zanurzenie”, ponieważ tym słowem najlepiej można oddać sens użytego tutaj greckiego słowa „baptidzo”.

Odnosnie pkt 1

a) Co Ewangelie mówią o zanurzeniu Duchem Świętym? Ewangelie:

- zawierają obietnicę zesłania czy też inaczej zanurzenia Duchem Świętym uczniów Chrystusa (J.14,16-17; 16;13-15)
- ukazują - kiedy nastąpi to zanurzenie (J.7,39)
 - gdzie (Łuk.24,46-49,52)
 - w jakim celu (J.14,16,26)

Jak widzimy Chrystus przedstawia jedynie w Ewangeliach zesłanie Ducha Świętego jako wydarzenie historyczne, którego świadkami będą uczniowie.

b) Dzieje Apostolskie

W pierwszym rozdziale Dz. Apostolskich znajdujemy wyjaśnienie, że zanurzenie Duchem Świętym jest

obietnicą Ojca przekazaną uczniom przez Syna (Dz. Ap. 1,4-5).

Wypełnienie obietnicy jest opisane w 2 rozdz. Dziejów. Uczestnikami tego byli wówczas tylko Żydzi (Dz.Ap.1,15 2,4-7).

Z wydarzeniem zanurzenia Duchem Świętym spotykamy się w Dz. Ap. jeszcze trzykrotnie.

Te fragmenty stanowią potwierdzenie przyjęcia do Kościoła nie tylko chrześcijan - Żydów, ale wszystkich wierzących.

Dlatego też w:

- 8 rozdziale Dziejów znajdujemy potwierdzenie przyjęcia do Kościoła wierzących Samarytan,
- 10 rozdziale Dziejów znajdujemy potwierdzenie przyjęcia do Kościoła wierzących pogan,
- 19 rozdziale Dziejów znajdujemy opis "chrztu Duchem" uczniów Jana, którzy nie byli jeszcze chrześcijanami.

1 tutaj te historyczne teksty nie zawierają wersetów dogmatycznych, nauczających, że po nawróceniu mamy przeżyć jeszcze zanurzenie Duchem Świętym.

Odnosnie pkt 2

Teraz przejdziemy do konkretnej nauki zawartej w listach ap. w temacie "chrztu Duchem Świętym".

Po pierwsze listy ukazują, że istnieje tylko jeden duchowy chrzest - jedno zanurzenie (Ef.4,4). W listach znajdujemy co najmniej trzy fragmenty określające - czym jest to duchowe zanurzenie w życiu człowieka.

a)1 Kor.12,13

W tym wersecie ukazane są bardzo istotne prawdy:

- po pierwsze, zostało tutaj użyte słowo „wszyscy”. A to oznacza, że w zanurzeniu Duchem

Świętym mają udział wszyscy wierzący.

- po drugie czytamy tutaj, że rezultatem zanurzenia Duchem Świętym było złączenie wierzących w jedno ciało.

Z tego wniosek, że człowiek nie jest w ciele Chrystusa dopóty, dopóki nie zostanie zanurzony Duchem Świętym w to ciało.

Jak dało się zauważyć, że przez cały czas używam pojęcia, że człowiek zostaje "zanurzony Duchem Świętym".

Powstaje ważne pytanie: w co lub kogo człowiek zostaje zanurzony Duchem?

Odpowiedz znajdujemy w drugim fragmencie.

b) Rzym.6,3-4

Wiemy, że istnieje tylko jedno duchowe zanurzenie. Czytaliśmy też wcześniej, że zostajemy „zanurzeni Duchem Świętym.”

W tym fragmencie znajdujemy rozszerzenie istoty tego procesu. Widzimy tutaj, że zostajemy zanurzeni w

konkretną osobę - osobę Chrystusa.

Dokładniej rzecz ujmując, zostajemy zanurzeni Duchem Świętym w osobę Chrystusa.

Czwli każdv, kto iest w Chrystusie jest zanurzony, ochrzczony Duchem Świetvm!

c) Gal.3,26-28

Ten fragment pokazuje nam, że w momencie kiedy uwierzę w Pana Jezusa to dzieje się przynajmniej kilka rzeczy:

1. jestem Bożym dzieckiem (w.26);

2. jestem zanurzony , ochrzczony Duchem Świętym w Chrystusa (w.27);

3. jestem przyobleczony w Chrystusa (w.27);

4. jestem członkiem ciała Chrystusa (w.28).

Tej prawdy, żadna nauka tego czy innego Kościoła tego faktu nie zmienia.

Tekst z 1 Kor.12,13 pokazał nam, że rezultatem chrztu Duchem Świętym było złączenie wierzących w jedno ciało.

Tekst z Gal.3,26-28 pokazał nam, że rezultatem wiary w Chrystusa jest też złączenie wierzących w jedno ciało!

A to prowadzi nas do wniosku, że jeżeli rezultat "uwierzenia w Chrystusa" i rezultat zanurzenia Duchem jest ten sam, to te dwa wydarzenia muszą dziać się również w jednym czasie.

JEŻELI WIĘC KTOŚ TWIERDZI, ŻE MOŻNA NARODZIĆ SIĘ NA NOWO, ALE NIE DOŚWIADCZYĆ W TYM MOMENCIE CHRZTU DUCHEM ŚWIĘTYM, TO TAKA OSOBA NIE ROZUMIE BIBLIJNEJ ISTOTY ZANURZENIA DUCHEM.

Pewien chrześcijanin opowiadał mi wiele lat temu o swoich przeżyciach związanych z chrztem Duchem Świętym.

Stwierdził wówczas, że jest prawdą, iż w czasie przyjęcia Chrystusa do naszych serc, przyjmuje się też Ducha Świętego.

Dalej rzekł, że kiedy on przyjął Chrystusa, to nie czuł Bożego prowadzenia w życiu.

I dopiero wtedy, kiedy został jakiś czas później ochrzczony Duchem Świętym, to poczuł Boże prowadzenie.

Aby skonfrontować jego doświadczenie z nauką Pisma Świętego pokazałem memu bratu dwa, dość znane teksty biblijne.

Pierwszy werset znajduje się w Ew. Jana 1,12

Czytamy tutaj - "Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego".

Natomiast drugi tekst zapisany jest w liście do Rzym.8,14: "Bo ci, których Duch Boży prowadzi są dziećmi Bożymi".

Na podstawie tych dwóch wersetów nasuwa się jeden prosty wniosek. Mianowicie - jeżeli przyjąłeś Chrystusa, to jesteś już w tym momencie prowadzonym przez Ducha. Naturalnie każdego dnia powierzając Mu siebie, w miarę wzrostu Duchowego to prowadzenie może być skuteczniejsze.

Pewnie znamy wszyscy historyjkę o panu Hilarym, który zgubił okulary. Wszędzie ich szukał, a jak się później okazało miał je na własnym nosie.

I wiecie, chrześcijanie często właśnie nie tak podchodzą do sprawy chrztu Duchem Świętym. Pragną gorąco przeżyć tzw. „chrzest w Duchu”.

A tak naprawdę każdy chrześcijanin ma udział w zanurzeniu Duchem Świętym już w chwili swojego nawrócenia.

Jednak w jaki sposób podejść do właściwego zrozumienia tekstów zawartych w księdze Dziejów Apostolskich o "chrzcie Duchem Świętym"?

A może jednak chrześcijanie powinny po swoich nawróceniu doświadczać jakiegoś drugiego przeżycia, tylko należy je nazywać napełnieniem Duchem Świętym?

Czym różni się chrzest w Duchu Świętym od napełnienia Duchem Świętym?

Na te i inne pytania będziemy szukać odpowiedzi w kolejnych rozdziałach z cyklu "Pięćdziesiątnica - dzisiaj".

II. Rozdział

" CHRZEST W DUCHU ŚWIĘTYM W OKRESIE HISTORYCZNYCH PRZEMIAN"

Jak nam wiadomo, wśród grup chrześcijańskich zdają się ścierać różne poglądy w tej sprawie. Np. jeden z wybitnych charyzmatyków pisze: *"Co jest tą wyjątkową cechą, która czyni ruch zielonoświątkowy oddzielną, określoną społecznością? Jest nią chrzest Duchem Świętym, manifestowany przez mówienie innymi językami jakie Duch daje do wypowiedzenia." *(nie znaczy to, że wszyscy z "ruchu zielonoświątkowego" zgodziliby się z taką wypowiedzią)*

Wg takiej nauki chrzest Duchem następuje po nowym narodzeniu, uzewnętrznia się przez mówienie językami, a jego zasadniczym wymaganie jest pragnienie tego chrztu.

Czy dokładne przyglądanie się nauczaniu na temat chrztu Duchem Świętym jest dla nas chrześcijan niezbędne?

Czy taka nauka o potrzebie "drugiego doświadczenia" w życiu ucznia Chrystusa jest nauką biblijną?

1. Jeśli tak, to zarówno te osoby w zborach, które w tym roku przyjęły chrzest, a tym bardziej "starsi" członkowie, muszą koniecznie doświadczyć chrztu Duchem. Ale...
2. Jeśli tak, to jak wytłumaczyć fakt, że nigdzie w Nowym Testamencie nie znajdujemy wezwania, aby chrześcijanie poszukiwali jakiegoś "doświadczenia chrztu Duchem" i rzekomo zawsze towarzyszącego mu daru mówienia językami? Ale...
3. Jeśli tak, to dlaczego listy apostołskie wyraźnie nauczają, że nowonarodzenie jest aktem nierozdzielnie związanym z chrztem Duchem Świętym?

W poprzednim artykule spojrzeliśmy na główne teksty zawarte w Ewangelii i listach apostołskich dotyczące tego zagadnienia, które wskazywały na rolę chrztu Duchem Świętym (m.in. Ef.4,4-5, 1 Kor.12,13, Rzym.6,3-4, Gal.3,26-28).

Fragmenty te jasno nauczają, że chrzest (zanurzenie) Duchem:

- po pierwsze wszczepia wierzącego w osobę Chrystusa, pozwala nam umrzeć i zmartwychpowstać z Chrystusem,
- po drugie wszczepia wierzącego w ciało Chrystusa czyli czyni go członkiem tegoż ciała,
- po trzecie ze względu na tę rolę "wszczepiania" zawsze ma miejsce w momencie narodzenia się na nowo. W związku z tym tak, jak nowonarodzenie człowieka może mieć miejsce raz w życiu, tak i chrzest Duchem Świętym, który prowadzi do tegoż nowonarodzenia, również jest aktem niepowtarzalnym.

Pragnę dzisiaj skierować naszą uwagę na kilka wydarzeń z życia Kościoła Apostolskiego. Aby wysuwać naukę z wydarzeń opisanych w księdze Dziejów Apostolskich należy pamiętać przynajmniej o kilku zasadach zdrowej interpretacji:

1. Nauka na temat chrztu Duchem Świętym z księgi Dziejów nie może funkcjonować jako norma, dopóki nie znajduje swojego uzasadnienia w księgach i fragmentach biblijnych o charakterze nauczającym;

2. Jeżeli jakaś nauka (wysuwana na podstawie Dz.Ap.) dotycząca chrztu Duchem stoi w sprzeczności z innymi fragmentami Dz. Apostolskich, a tym bardziej z tekstami nauczającymi, to taka nauka nie może funkcjonować jako norma.

(Np. fakt, że w zborze jerozolimskim chrześcijanie sprzedawali majątności i mieli wszystko wspólne nie może nagle funkcjonować jako norma postępowania dla chrześcijan w każdym miejscu i czasie).

Czego zatem możemy się dowiedzieć odnośnie chrztu Duchem Świętym z życia pierwszego kościoła? Dokonajmy porównania kilku tekstów.

Otóż nauka na temat potrzeby doświadczenia chrztu Duchem Świętym budowana jest głównie na podstawie pięciu fragmentów z Dz. Apostolskich. W trzech z nich zostało wspomniane o towarzyszącym (temu chrztowi) znaku mówienia innymi językami (2,1-4; 10,44-48; 19,1-7) w dwóch natomiast nie (2,38-41 i 8,14-17)

W dwóch z wymienionych fragmentów czytamy o ochrzczeniu Duchem tych, którzy byli już ludźmi wierzącymi (2,1-4; 8,14-17). Trzy pozostałe wydarzenia wskazują na fakt, że chrzest Duchem miał miejsce dokładnie w czasie nawrócenia do Boga (2,38-41, 10,44-47 i 19,1-7).

Dlatego też jak widzimy na początku istnienia Kościoła ani sam chrzest Duchem nie miał miejsca w jednym czasie, ani też towarzyszący mu znak mówienia językami nie występował regularnie. Nie możemy więc tylko na podstawie tych wydarzeń z Dziejów Apostolskich opierać ewentualną naukę o chrzcie Duchem Świętym.

Patrząc jednak na te wydarzenia przez pryzmat konkretnej nauki zawartej w listach apostolskich odnośnie chrztu Duchem możemy powiedzieć, że:

- rola "zanurzania Duchem Świętym w Chrystusa i Jego ciało" opisywana w listach jest zgodna z tymi wydarzeniami z Dz. Apostolskich, które pokazują, że chrzest miał miejsce właśnie w momencie nawrócenia.

- choć wszyscy chrześcijanie są ochrzczeni Duchem Św. (I Kor.12,13), to jednak nie wszyscy mają udzielony dar mówienia innymi językami (I Kor.12,7-10 i 30 w.)

Warto zaznaczyć też, że modlitwa o otrzymanie jakiegoś konkretnego daru np. mówienia innymi językami byłaby nie na miejscu. Zgodnie z tym, co czytamy, to Duch Święty w swojej suwerenności rozdziela dary wśród własnych dzieci, zgodnie ze swoją wolą (I Kor.12,7-11 i 18 w.). Na podstawie I Kor.12 r. możemy również wyciągnąć wniosek, że jeśli jakiś chrześcijanin twierdzi, iż otrzymany przez niego dar (np. mówienia językami) jest szlachetniejszy od pozostałych darów i powinien stać się również udziałem innych wierzących, to nie tylko taka osoba wchodzi w kompetencje i obraża Boga, ale nie rozumie nauki o "wielu członkach jednego ciała" (I Kor.12,18-25).

Powstaje jednak pytanie:

Jeżeli chrzest czyli zanurzenie Duchem Świętym w osobę Chrystusa ma miejsce zawsze w chwili nawrócenia (bo taka jest rola tego chrztu), to dlaczego w kilku sytuacjach opisanych w Dz. Apostolskich chrzest Duchem miał lub zdawał się mieć miejsce jakiś czas po nawróceniu? Dlaczego bywało, że wszyscy w danym momencie otrzymywali również dar mówienia innymi językami?

W odpowiedzi na to pytanie przyjrzymy się trzem wydarzeniom, które taką sytuację opisują:

1. Dz.Ap.2,1-4 w.

Po wniebowstąpieniu Jezusa w Jerozolimie było zgromadzonych około 120 uczniów Chrystusa,

w tym Jego apostołowie oczekując obietnicy zesłania Ducha Świętego (Dz.Ap.1,4-5 i 14-15). I tutaj mamy do czynienia z pewną trudnością.

Przecież ci wszyscy uczniowie "uwierzyli w Chrystusa" i zgodnie z nauką biblijną, powinni przez tę wiarę natychmiast zostać zanurzeni w Chrystusa i Jego ciało (Gal.3,26-29), a tym samym mieć Ducha Chrystusowego, Ducha Bożego, Ducha Świętego (Rzym.8,8-11). Nie można posiadać Ducha Boga czy Chrystusa w sercu, nie mając Ducha Świętego, ponieważ jest to jest jeden i ten sam Pan, ten sam Bóg, ten sam Duch (choć w kilku osobach) - Ef.4,4-6.

Dlaczego więc ci "wierzący w Chrystusa" musieli czekać, aż Jego Duch, Duch Boży zstąpi do ich serc i utworzy z nich jedno ciało?

Odpowiedź znajdujemy chociażby w Ew. Jana 7,39, gdzie czytamy:

"A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony."

Zstąpienie Ducha Świętego musiało być powstrzymywane do czasu, aż Chrystus wypełni do końca swoją misję, wstąpi do niebios, zasiądzie po prawicy Bożej i przez to zostanie uwielbiony (Ew.Jana 16,7 i Dz.Ap.2,32-36)

Dlatego też, choć uczniowie już wcześniej uwierzyli Jezusowi, to jednak (wyjątkowo) przed uwielbieniem Chrystusa, nie mogli posiadać Ducha Świętego, a przez to nie mógł On nawet zaświadczyć o uczniach, że są "dziećmi Bożymi"! (Rzym.8,14-16).

Jakże zupełnie inaczej wygląda sytuacja i pozycja tych, którzy uwierzyli w Chrystusa po Jego uwielbieniu i zesłaniu Ducha Świętego!

Teraz zgodnie ze Słowem Bożym kiedy przyjmujemy Chrystusa, stajemy się dziećmi i posiadamy Ducha Świętego, który nas prowadzi! (Ew.Jana 1,12 i Rzym.8,14)

Od momentu nawrócenia, kiedy Bóg daje nam Ducha Swego, jest to Duch "mocy i miłości, i powściągliwości" (II Tym.1,7 i 14).

Dlatego niezrozumiałym jest nauka, która głosi, że można co prawda posiadać Ducha już przy nawróceniu, ale trzeba jeszcze kiedyś zostać wyposażonym w Jego moc.

Naturalnie z mocy tej korzystamy w miarę naszego upodobniania się do Chrystusa, w miarę "wypełniania się Bogiem-Pomazańcem" (Ef.3,19 i 4,13), ale*(patrz na końcu artykułu)

Duch Święty mógł zstąpić, tworząc jeden Kościół i zamieszkując w Nim tylko raz. Dlatego Pięćdziesiątnicę czyli narodziny Kościoła możemy rozumieć jedynie jako fakt historyczny, niepowtarzalny, jak narodziny Jana Chrzciciela czy Chrystusa.

Tylko tym narodzinom Kościoła towarzyszył szum z nieba, języki jakby z ognia.

Tutaj szczególnie jest widoczna celowość wystąpienia daru mówienia innymi językami. To nie były przecież języki niezrozumiałe. W cudowny sposób zgromadzeni uczniowie mogli wydawać świadectwo wszystkim ludom, jakie były obecne na tym miejscu!

2. Dz.Apostolskie 8,14-17

Po raz pierwszy Ewangelia zostaje przyjęta przez tych, którzy nie są Żydami. To zniechęcenie przez Żydów Samarytanie przyjmują Słowo i zostają ochrzczeni.

To kolejny tekst, w którym z pewnych przyczyn Duch Święty nie został dany Samarytanom, w chwili ich nawrócenia. Niewątpliwie były ku temu szczególne i niepowtarzalne przesłanki.

Mianowicie:

- Samarytanie i Żydzi żyli w nienawiści. Większość nawróconych Żydów mogła być nadal przekonana, że Chrystus przyszedł zbawić tylko Izrael.

Żydzi-chrześcijanie niewątpliwie pamiętali słowa Chrystusa, który rzekł:
*"Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodzić.
Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela.* (Mat. 10:5-6)

Ta nowina, że teraz Bogu *"w każdym narodzie miły jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje"* nie docierała do świadomości wielu Żydów, nawet i później. O czym czytamy np. w Dz.Ap.10,45 (tym razem przy wylaniu Ducha Świętego na pogan).

W jaki sposób potwierdzić i przekonać teraz chrześcijan pochodzenia żydowskiego, aby traktowali znienawidzonych dotąd Samarytan (nawróconych) jako braci, jako członków jednego ciała?

Rzeczywiście najlepiej posłać po apostołów Piotra i Jana, którzy *"są uważani za filary"* pierwszego Kościoła! (Gal. 2:9)

Wówczas to "te filary" w autorytecie, tych którzy chodzili z Jezusem wkładali na Samarytan ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

Przecież właśnie celem wylania Ducha Świętego było złączenie wierzących w jedno ciało (I Kor.12,13). Gdyby Duch Święty został wylany na znienawidzonych Samarytan od razu, mogłoby dojść do utworzenia dwóch kościołów: żydowskiego i samarytańskiego. Wylanie Ducha bez udziału apostołów (Żydów) mogłoby spowodować brak jedności między tymi chrześcijanami z dwóch zwaśnionych narodów. Możemy oczywiście w ten sposób mówić jedynie w ramach dużego prawdopodobieństwa. Ale chciałem przez te wywody podkreślić, że w czasie powstawania Kościoła istniały różne szczególne przesłanki do nietypowego zjawiska, o którym też tutaj czytamy.

3. Dz.Ap.10,44-47

W 8 rozdziale czytaliśmy, jak Samarytanie po raz pierwszy przyjmują Słowo. Tym razem poganie po raz pierwszy otwierają swoje serca przed Bogiem. Tym razem Bóg od razu wylewa swego Ducha na pogan. Bóg już wcześniej przemówił do apostoła Piotra w wizji, że zbawienie może być również udziałem pogan (Dz.Ap.10,28). W tym wypadku odmiennie jak w Samarii, nie trzeba było posłać po "filary Kościoła", aby potwierdzili przyjęcie pogan przez Boga. Sam Bóg od razu posłał po Piotra jako "jednego z filarów", aby ten głosił poganom Słowo Boże.

I tutaj ogromnym zaskoczeniem było dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego, że i na pogan został wylany Duch Święty. Dlatego też czymś oczywistym jest fakt, że Bóg potwierdził to nawrócenie pogan i chrzest Duchem Świętym, znakiem mówienia innymi językami. Zarówno wizja w domu Korneliusa, jak i ten dar mówienia językami dał Piotrowi podstawę do zaświadczenia przed innymi apostołami i braćmi, że i Bóg przyjmuje do swego Królestwa również zwykłych pogan! (Dz.Ap.11,1-18).

Tym samym Bóg potwierdził raz na zawsze poprzez znaki i cuda, że od tej pory *"w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje"*. (Dz.Ap.10,35)
Tak jak Piecdziesiątnica opisana w Dz.Ap.2 r. była inauguracją nowej ery w życiu Kościoła, tak wydarzenia przedstawione w Dz.Ap. 10 r., oznaczały zakończenie tego wstępnego okresu poprzez włączenie wszystkich wierzących w jedno ciało.

4. Dz.Ap.19,1-7

Paweł przybywszy do Efezu spotkał "jakichś uczniów" (tł. z greckiego). Czy byli oni jednak

osobami nowonarodzonymi, którzy nie posiadali jednak jeszcze Ducha Świętego?

Ap.Paweł chcąc dowiedzieć się jaki jest ich duchowy stan, pozycja w Chrystusie zadaje im pytanie: "Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy uwierzyliście?"

Już sam sposób sformułowania pytania przez ap.Pawła zdaje się wskazywać, że teraz po potwierdzeniu uczestnictwa w Pięćdziesiątnicy wszystkich narodów (Żydzi -2 r., Samarytanie -8 r., Paganie - 10 r.) jeżeli ktoś jest wierzącym, winien otrzymać Ducha Świętego w chwili nawrócenia.

Okazuje się, że ci rzekomo "wierzący" ludzie (jakby ich niektórzy określili) "nawet nie słyszeli, że jest Duch Święty" (w.2). Stąd ap. Paweł pyta: "Jak więc zostaliście ochrzczeni?" Oni odpowiadają "Chrztem Janowym" (w.3)

Ta odpowiedź wyjaśniła ap.Pawłowi ich sytuację duchową. Mianowicie były to osoby, które do tej pory miały jedynie okazję usłyszeć i przyjąć poselstwo Starego Testamentu. Dlatego ap.Paweł po raz pierwszy głosi im Dobrą Nowinę o tym, że wyczekiwany przez nich Mesjasz już przyszedł i mogą zawierzyć Mu swe życie, przyjmując Go. Tym osobom nie brakowało informacji o "chrzcie Duchem Świętym", o potrzebie "drugiego doświadczenia". Tym osobom brakowało informacji o Jezusie Chrystusie. Oni nie wierzyli jeszcze w Jezusa! (4w.).

Kiedy jednak w odpowiedzi na zwiastowanie Pawła uwierzyli w Jezusa, to w tym samym czasie zostali ochrzczeni i otrzymali też Ducha Świętego. Ten fakt przejścia tychże uczniów w jednej chwili z epoki Starego Testamentu w epokę Kościoła, Bóg zmanifestował znakiem mówienia innymi językami. Zostali oni powiązani z Pięćdziesiątnicą.

Warto powtórzyć i zapamiętać: opisane powyżej osoby (kiedy spotkał ich Paweł) nie były osobami wierzącymi. Jakakolwiek więc próba używania tego tekstu na potwierdzenie potrzeby poszukiwania i przyjęcia Ducha Świętego przez osoby, które są już wierzące, jest dużym nieporozumieniem.

Czy jednak nie powinniśmy oczekiwać, że nasze nowonarodzenie i zamieszkanie w nas istoty Boga, w tym Ducha Świętego powinno być manifestowane przez znak mówienia innymi językami?

Tak, jak Chrystus raz na zawsze zstąpił z nieba i złożył samego siebie na ofiarę, tak Duch Święty raz na zawsze zstąpił i zamieszkał w Kościele. Ten fakt potwierdzony był w okresie tych przełomowych zmian w historii różnymi znakami.

My, chrześcijanie żyjący już po tym okresie przejściowym:

I Kor.1,21-22 - nie powinniśmy domagać się dalej jakiś znaków (np. mówienia innymi językami), ale skoncentrować się na zwiastowaniu Chrystusa ukrzyżowanego.

I Kor.12r., szczeg.w.11, 18, 30 - nie powinniśmy niejako wymuszać na Duchu Świętym, aby obdarował nas takim darem, jaki my sobie życzymy otrzymać. Byłoby to wchodzeniem w kompetencje samego Boga, który rozdziela dary, tak jak on chce (w.11).

Dlatego decydującym czynnikiem, jaki dar otrzymaliśmy lub otrzymamy nie powinna być nasza modlitwa o "wybrany przez nas dar". To Bóg w swej mądrości rozdziela dary "umieszczając członki w ciele" w zależności od potrzeby, jaka istnieje w Kościele czy w danym zborze oraz gotowości zboru i poszczególnych członków do przyjęcia i używania danych darów. Dlatego też w I Kor.14,1 czytamy "ścigajcie miłość, współzawodniczcie zaś o rzeczy duchowe..." (I Kor.14,1 z greckiego).

Kiedy patrzymy na kontekst całego N. Testamentu, nawiązujący do potrzeby "ścigania" czy "współzawodnictwa" w życiu chrześcijanina, zobaczymy, że nie powinna być ona tłumaczona jako "potrzeba modlitwy". Chodzi raczej o przyjmowanie postawy pełnej miłości i dążenia (greckie "współzawodnictwa"), aby nasze "życie było godne Ewangelii Chrystusowej" (Fil.1,27-

30; I Kor.9,24-27). Tylko wówczas Boża miłość będzie mogła być widoczna przez nas. Tylko wówczas Bóg będzie mógł wyposażyć nas do pełnienia określonej służby, używania określonego daru. Wobec takiego kontekstu, również w ten sam sposób należy rozumieć wezwanie "współzawodniczcie zaś o rzeczy duchowe" użyte w I Kor.14,1

Jaka jest jednak różnica między "chrztem Duchem Świętym" a "napełnieniem"? Czy nie powinniśmy poszukiwać i doświadczyć jednak po nawróceniu jakiegoś "drugiego przeżycia" nazywając go raczej "napełnieniem Duchem Świętym"?

Nauka o tymże "napełnieniu" będzie następnym tematem, który zostanie poruszony w poniższym rozdziale.

Rozdział 3

" JAK DAWAĆ SIĘ NAPEŁNIAĆ DUCHOWI?"

Zanim przejdziemy do właściwego omawiania tego tematu, pozwolę sobie dodać kilka słów odnośnie wspomnianego w poprzednim rozdziale fragmentu z Dz.Ap.19 r. Zwróciliśmy wówczas uwagę na fakt, że ap. Paweł dopiero wówczas uświadomił uczniów Jana Chrzciciela, że oczekiwany przez nich Mesjasz już dokonał swego dzieła i teraz należy w Niego uwierzyć (w.4) Rozbieżności zdań mogą następować więc w odpowiedzi na pytanie: Czy uczniowie ci byli ludźmi wierzącymi? Jeżeli rozumiemy, że sprawa "uwierzenia w Jezusa" jest synonimem "nowonarodzenia", "zrodzenia z wody i z Ducha", to odpowiedź na to pytanie winna brzmieć "NIE" (w.2). Przecież Chrystus jeszcze nie umarł za grzechy i nie zmartwychwstał: Duch zatem nie mógł ludzi jeszcze obudzić do życia w Chrystusie. Nie mógł ich ani ochrzcić ani ich wcielić w jedno ciało (I Kor.12;13). Ktoś jednak może rzec:

Czyż mężowie Boży Starego Przymierza, prorocy nie byli osobami wierzącymi w nadchodzącego Mesjasza? I przy takim postawieniu sprawy, odpowiedź brzmi: "TAK". Ale w tym okresie ich wiara nie dawała możliwości "zanurzenia w Chrystusie, zanurzenia w Jego śmierć". Oni nie byli osobami nowonarodzonymi, ponieważ nie zostało jeszcze dokonane dzieło odkupienia ludzkości, na którym opiera się "nowonarodzenie".

Podobnie wyglądała sytuacja uczniów Jana Chrzciciela, o których czytamy w Dz.Ap.19 r. Jan Chrzciciel zwiastował im Mesjasza. Jednak ich "narodzenie z wody i z Ducha" było możliwe dopiero po dokonaniu dzieła odkupienia i uwielbieniu Jezusa (Ew.J.7,39). Dlatego też ich wiara w Jezusa i sytuacja (podobnie jak w przypadku proroków S. Testamentu) nie może być nigdy porównywana z nami jako osobami wierzącymi Nowego Przymierza czyli nowonarodzonymi!

Czyż jednak jako "nowonarodzona" osoba nie powinnam dążyć do przeżycia tzw. "drugiego doświadczenia?" Jeśli tymże doświadczeniem nie jest biblijnie rzecz ujmując "chrzest Duchem Świętym", to może jednak jest nim tzw. "napelenie Duchem Świętym"? Jeżeli "narodziłem się już z wody i z Ducha", to czyż nie potrzebuję przyjść do Niego, aby wypełnił mnie jeszcze swoją mocą?

Po ludzku rzecz pojmując taka postawa jest w pełni zrozumiała.

Któż z ludzi nie chciałby przecież doświadczać jak najczęściej czegoś niesamowitego, niezapomnianego, jakiegoś "extra" przeżycia?

Ludzie w tym świecie często uganiają się wręcz za mocnymi wrażeniami. Niektórzy narażając życie penetrują jaskinie, wspinają się na skały, zdobywają szczyty. Inni znów (mając mniejsze możliwości) szukają mocnych wrażeń oglądając "dobry" film akcji, horror, sięgając po narkotyki czy alkohol. Zauważmy, że środki masowego przekazu lansują nawet poszukiwanie wrażeń w fascynacji czarami czy okultyzmem i co najgorsze już u małych dzieci. Nie trzeba szukać dowodów, wystarczy zorientować się: - jakie książki, gry komputerowe czy zabawki znikają najczęściej z półek sklepowych?

- o jakiej tematyce film dla dzieci podbijał ostatnio Europę?

Oczywiście nie samo szukanie wrażeń stanowi tutaj jakiś problem. Właściwym problemem jest fakt, że szuka się ich w niewłaściwym miejscu i stają się one czasami nawet sensem życia wielu ludzi.

Co my jako chrześcijanie mamy z tym wszystkim wspólnego?

Może jeżeli chodzi o Ciebie to niewiele. A może właśnie na nabożeństwach, konferencjach czy spotkaniach chrześcijańskich koncentrujesz się na poszukiwaniu przeżyć, tylko że o charakterze religijnym? Może właśnie koncentrujesz się nie tyle na Słowie Bożym i czystości życia, co na elementach, które podnoszą Twoją temperaturę emocjonalną?

Oczywiście emocje są częścią naszej duszy. I jest rzeczą naturalną, jeśli chcemy nie tylko przyjmować umysłem, ale i przeżywać na nabożeństwie i poza nim Bożą obecność i Jego moc. Każdy jednak powinien postawić sobie pytanie: czy bardziej pragnę Bożej mocy czy Jego świętości? A dokładniej mówiąc: czy w życiu bardziej pragnę: doświadczać nadnaturalnych przeżyć, uzdrawiać, prorokować; czy też bardziej zależy mi na prowadzeniu czystego i świętego życia?

Na kartach N. Testamentu został zapisany ważny rozkaz dany chrześcijanom. Jest on zawarty w liście do Efez.5,18.

Werset ten w kontekście rozdziału, całej księgi i wreszcie w kontekście Nowego Testamentu niesie za sobą bardzo ważną i wspaniałą treść.

Jednak temu właśnie rozkazowi "bądźcie pełni Ducha" często chrześcijanie (wyrывая go z kontekstu) nadają niewłaściwe znaczenie.

Często przyjmuje się, że werset ten wzywa do poszukiwania przez chrześcijan tzw. "drugiego doświadczenia". Uważa się wówczas, że każdy chrześcijanin, aby "doświadczać Bożej mocy" musi po nawróceniu modlić się jeszcze o tzw. "napełnienie Duchem Świętym". Wówczas znakiem tego "napełnienia" ma być lub winno być otrzymanie daru mówienia innymi językami.

Czy tak należy rozumieć ten Boży rozkaz?

Aby lepiej zrozumieć to wezwanie, aby "być pełnym Ducha":

1. Spójrzmy na wydanie interlinearne grecko-polskiego N. Testamentu.

W tym wydaniu rozkaz z Ef.5,18 brzmi:

"a nie upijajcie się winem, w którym jest rozwiązłość, ale dawajcie się napełniać w Duchu (lub Duchowi)".

Widzimy wyraźnie, że to nie my mamy próbować "napełniać się Duchem", ale w jakiś sposób pozwolić, aby to Duch sam nas bez ustanku "napełniał". Poza tym ważne jest, że w j. greckim nie zostało użyte słowo "napełnić", ale "napełniać". Wskazuje to, że to "napełnianie" nie może dotyczyć jakiegoś jednorazowego, tzw. "drugiego doświadczenia", ale wiąże się z jakimś procesem "napełniania" nas.

2. Zwróćmy uwagę na kontekst, w jakim został zawarty ten rozkaz.

Może zadajesz sobie pytanie: w jaki sposób masz "dawać się napełniać Duchem"?

Odpowiedź znajdziesz już w następnych wersetych.

Mianowicie będziesz "dawał się napełniać Duchem", jeżeli:

- a) zaangażujesz całe serce-duszę czyli umysł, uczucia i wolę w uwielbianie Pana (Ef.5,19)
- b) będziesz przyjmował wszystko, czego doświadczasz w życiu z dziękczynieniem (w.20), wiedząc, "...że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu" (Rzym.8,28a)
- c) będziesz przyjmował postawę uległości względem innych wierzących (w.21)
- d) skoncentrujesz się na bojaźni Chrystusowej (w.21). Ale na czym polega ta bojaźń? W Przep. Sal.2;1-6 znajdujemy jej definicję:

1. *Synu mój! Jeżeli przyjmiesz moje słowa i zachowasz dla siebie moje wskazania,*

2. *Nadstawiając ucha na mądrość i zwracając serce do rozumu,*
3. *Jeżeli przywołasz rozsądek i donośnie wezwiesz roztropność,*
4. *Jeżeli szukać jej będziesz jak srebra i poszukiwać jej jak skarbów ukrytych,*
5. *Wtedy zrozumiesz bojaźń Pana i uzyskasz poznanie Boga;*
6. *Gdyż Bóg daje mądrość, z jego ust pochodzi poznanie i rozum.*

Wynika z niej, że będziesz bał się Boga, a w rezultacie będziesz "dawał napełniać się Duchowi", jeśli:

- będziesz przyjmował i zachowywał Boże Słowa (w.1)
- skoncentrujesz się na poszukiwaniu mądrości, pochodzącej od Boga (w.2-4,6 por. Jak.1,5)

3. Spójrzmy na znaczenie tego rozkazu w kontekście całego listu do Efezjan.

Na określenie "napełniania" został użyty grecki czasownik "plero". Znajdujemy go w liście co najmniej pięciokrotnie (Ef.1,23; 3,19; 4,10; 4,13; 5,18). Wersety te zawierają odpowiedź na dwa ważne pytania:

a) w jaki sposób mamy "dawać napełniać się Duchowi"?

- przez poznawanie: Boga-Ojca, nadziei wiecznego życia (Ef.1,15-19),
- przez poznawanie Chrystusa (1,20-23) i Jego miłości (3,14-19)

b) w jakim celu mamy "dawać napełniać się Duchowi"?

Odpowiedź zawarta jest wyraźnie w dwóch wersetach. Cytuję z N. Testamentu grecko-polskiego:

- Ef.3,19b: "...abyście całkowicie wypełnili się Bogiem"
- Ef.4,13b: "aż dojdziemy...do miary dojrzałości wypełnienia Pomazańcem".

Zapamiętajmy tutaj ciekawy proces, który winien zachodzić w życiu chrześcijańskim:

1. Mamy "dawać napełniać się Duchowi"
2. Zadaniem Ducha jest wówczas prowadzić w nas proces uświęcenia;
3. Celem tego uświęcenia jest "wypełnianie nas całym Bogiem, Bogiem Ojcem, Synem i Duchem Świętym".

Kiedy będę wypełniony Bogiem, a dokładniej Jego myślą, Jego Słowem, Jego czynem?

Czy wówczas, jeśli np. będę mówił innymi językami?

A może jeśli zobaczymy, że ktoś uzdrawia, prorokuje to będzie znaczyło, że jest to człowiek wypełniony Bogiem?

Popatrzmy - zbór w Koryncie posiadał przecież wszystkie dary duchowe (I Kor.1,7). A jednak pozostawali cieleśni w swoim postępowaniu (I Kor.3,1-3).

Po czym poznać więc, że ja lub inny chrześcijanin prowadzi życie godne chrześcijanina, życie wypełnione Bogiem?

W Ew. Mat. 7:20 czytamy, że: "...po owocach poznacie ich". (*zachęcam do przeczyt. w.21-23*)

Jeżeli więc zadajesz sobie pytanie: czy jestem "wypełniony Bogiem", to nie zastanawiaj się: czy i kiedy modliłeś się np. o dar mówienia językami. Tym bardziej, że jak czytamy:

- nie wszyscy chrześcijanie muszą mieć ten dar (I Kor.12,30)

- jest on rozdzielany przez Ducha, zgodnie z Jego wolą i potrzebą Kościoła (I Kor.12,11)

Wypełniasz Boży rozkaz "dawajcie napełniać się Duchowi" wówczas, gdy:

- będziesz prosił regularnie, aby Duch Święty kierował Twoim życiem
- będziesz dążył do tego, aby Twoim całym życiem był Chrystus (Fil.1,21; Kol.3,4; Dz.Ap.17,28)

Tak bracia i siostry nasze życie musi być "wypełnione Chrystusem", naszym życiem musi być Chrystus (Fil.1,21a). Dlatego powinniśmy tak chodzić w wierze, aby mógł On stale napełniać nas w miarę naszego poddawania się Mu.

To, co omówiliśmy dotyczy wypełniania rozkazu, abyśmy "byli pełni Ducha".

Jednak w Dz. Apostolskich kilkakrotnie spotykamy się z "napełnieniem Duchem" (np. 2,4 i 4,13). W obu przypadkach "napełnienie" takie miało na celu wyposażenia danej grupy chrześcijan w siłę czy odwagę, aby zwiastowali Ewangelię. W jednym przypadku nawet (2,4) chrześcijanie zaczęli mówić innymi językami. Dlaczego tak się stało? Odpowiedź znajdujemy już w następnych wersetach: były to języki zgromadzonych na tym miejscu ludów, aby mogły one usłyszeć Dobra Nowinę.

Innymi słowy, nawet jeżeli będziesz "chodził w pełni Ducha Świętego" (podobnie jak ap. Piotr - Dz. Ap. 4,8), Bóg może w dowolnym momencie wyposażyć Ciebie w siłę potrzebną do wykonania jakiegoś zadania np. w odwagę potrzebną do świadczenia o Chrystusie (4,31)

Podsumowując, pragnę przypomnieć, że:

- jest niemożliwe być nowonarodzonym człowiekiem, a nie posiadać Ducha Świętego!
- możliwe jest natomiast Jego zasmucenie...
- jest niemożliwe, aby Duch Święty zamieszkał w nas bez swojej mocy, świętości, miłości itd...
- możliwe jest jednak, że będziemy ograniczać Jego działanie w nas...

Czy jestem "nowonarodzonym człowiekiem"?

Czy pozwalam "wypełniać się Duchowi", Jego świętością?

Od tego zależy Twoja teraźniejszość i wieczność. Aby łatwiej było nam odpowiedzieć, zadajmy sobie kilka prostych pytań pomocniczych, jak np.:

Czy tęsknisz, aby ujrzeć Chrystusa przychodzącego po swoją oblubienicę czyli Kościół?

Czy On przyjdzie też po Ciebie?

A jeśli tak, to czy będziesz się radował, jeśli przyjdzie w tym tygodniu?

Może zostało Tobie i mnie zaledwie siedem dni na uporządkowanie swojego życia?

A co wówczas jeśli zabraknie tych siedmiu dni?

Co wówczas jeśli Chrystus przyjdzie w tej chwili?

A może Chrystus przyjdzie dopiero za kilka lat, ale ja odejdę właśnie dzisiaj z tego świata?

Czy zależy mi na oddawaniu (w modlitwie i w czynie) każdego dnia pod kierownictwo Ducha Świętego?

Jeśli tak, to każdy dzień Twojego życia może być kolejnym etapem "wypełniania się Bogiem".

Jeśli nie to poszukiwanie przeżyć o charakterze religijnym, nawet jeśli coś podniesie Twoją temperaturę emocjonalną, w niczym nie pomoże.

Rozdział 4

RÓŻNICE POMIĘDZY CHRZTEM W DUCHU ŚWIĘTYM A NAPEŁNIENIEM DUCHEM ŚWIĘTYM

CHRZEST	NAPEŁNIENIE
MA MIEJSCE W ŻYCIU OSOBY WIERZĄCEJ TYLKO W CHWILI NOWONARODZENIA	JEST PROCESEM CIĄGŁEGO PODDAWANIA SIĘ WIERZĄCEGO POD KIEROWNICTWO DUCHA ŚWIĘTEGO
NIE WYDARZYŁ SIĘ NIGDY PRZED PIĘCDZIESIĄTNICĄ, PONIEWAŻ NIE ISTNIAŁ KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSZTUSA	ROZUMIANE JAKO MOC WYPOSAŻAJĄCA DO SŁUŻBY WYSTĘPOWAŁO W CZASACH STAREGO TESTAMENTU
KAŻDY WIERZĄCY MA UDZIAŁ W CHRZCIE DUCHEM ŚWIĘTYM W TAKIM SAMYM STOPNIU I CZASIE	ZALEŻY W ŻYCIU WIERZĄCEGO OD STOPNIA PODDAWANIA SIĘ BOGU I POTRZEBY WYPOSAŻANIA W MOC DO DANEJ SŁUŻBY
CELEM JEST WŁĄCZENIE WIERZĄCEGO W JEDNO CIAŁO W CHRYSZTUSIE	CELEM JEST WYPOSAŻANIE W SIŁĘ D.ŚWIĘTEGO W ŻYCIU CODZIENNYM I SŁUŻBIE
MA MIEJSCE ZAWSZE W JEDNYM CZASIE CZYLI PODCZAS ZŁOŻENIA UFNOŚCI W BOGU	MA MIEJSCE PODCZAS CAŁEGO ŻYCIA OSOBY WIERZĄCEJ
NIE JEST CZYMŚ UWARUNKOWANE POZA WIARĄ	JEST UWARUNKOWANE POSŁUSZEŃSTWEM WIERZĄCEGO